

Źródło: Gazeta Wyborcza, 28.09.2004, <http://wiadomosci.gazeta.pl/kraj/1,34317,2312236.html>

Przewlekły areszt o kradzież radia uchylony

les

Marcin S. oskarżony o kradzież panela do radia z samochodu byłego prezesa zielonogórskiego sądu po siedmiu miesiącach aresztu wyszedł wczoraj na wolność

O 24-letnim Marcinie S. napisaliśmy we wtorek. Według prokuratury zielonogórzanin włamał się w lutym br. do seata ibizy byłego prezesa sądu Romualda Filipowskiego i ukradł radio. Chociaż wartość szkody była niewielka, złodziej od 1 marca siedział w areszcie. Sąd przez trzy miesiące nie wyznaczył nawet terminu rozprawy i za każdym razem oddalał wnioski o uchylenie aresztu. Do wtorku.

Na wtorkowej rozprawie sędzia Zbigniew Słomiński postanowił areszt zastąpić dozorem policyjnym i zakazem opuszczania kraju. - Ustały już przesłanki do tego środka zapobiegawczego.

Wcześniej nawet oskarżająca Marcina S. prokurator Beata Bielejewska przyznała, że "areszt w tej sprawie był bardzo długi".

Mec. Sebastian Kordel zapewnił, że jego klient prawdopodobnie będzie się domagał odszkodowania od polskiego sądu za przewlekłość postępowania. - Jeśli to nie odniesie skutku, skierujemy sprawę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Państwo polskie przegrało już kilka takich spraw. Być może ta będzie kolejna - odgrażał się mecenas.

Wyliczył, że utrzymanie Marcina S. w areszcie kosztowało podatnika ok. 10 tys zł. Skradziony panel był wart 160 zł.